

Prof. dr hab. Danuta Hübner
Komisarz UE ds. polityki regionalnej
Konferencja Międzynarodowa "Jaka Unia? Jaka przyszłość? Jaka Europa?"
Uniwersytet Jagielloński, Kraków, 11września 2006

STRESZCZENIE

Co przyszłość przyniesie Europie i Unii Europejskiej oraz jaką Unię będziemy mieć w przyszłości? Te zasadnicze pytania dotyczące sensu i perspektywy idei integracji europejskiej postawiono uczestnikom konferencji na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Unia Europejska to unia demokratycznych państw europejskich, które podzielają podstawowe wartości, które dobrowolnie zjednoczyły się wokół nich i które wspólnie realizują pewne polityki, mając na celu poprawę jakości życia swych obywateli. Podstawowe wartości i zasady wspólnotowe stanowiące solidny fundament Unii Europejskiej dynamicznie rozwijały się i uległy z biegiem lat konsolidacji. Dzięki temu Unia w dzisiejszych czasach niepewności i nowych wyzwań globalnego świata, jest znacznie lepiej wyposażona, aby stawiać im czoła. Wszystkie państwa członkowskie i my wszyscy wysoko cenimy sobie europejskie wartości. Ale dzisiaj musimy o nie dbać bardziej niż kiedykolwiek. Dzisiaj widzimy wyraźnie, że nie są dane raz na zawsze, trzeba je pielęgnować.

Dobrobyt, solidarność i bezpieczeństwo - to nasze priorytety na najbliższe lata. Właśnie w tych obszarach znajdują się kluczowe zobowiązania, realizacji których wszyscy oczekujemy od Unii i jej instytucji. Zdolność Unii do realizacji tych zobowiązań ma fundamentalne znaczenie dla jej przyszłości.

W nadchodzących latach Unia powinna być Unią relatywnej stabilności politycznej w szybko zmieniającym się świecie, Unią wyposażoną w zestaw podstawowych wartości i umożliwiającą osiągnięcie celów solidarności, dobrobytu i bezpieczeństwa.

Europa to projekt piękny, ale niełatwy. Europa nie staje się sama. To my ją budujemy i jesteśmy odpowiedzialni za jej przyszłość. Warto o tym pamiętać.

Szanowni Państwo,

Zawsze z ogromną przyjemnością przyjmuję zaproszenia do odwiedzenia tego wielkiego polskiego Uniwersytetu, który na przestrzeni dziejów wykształcił wielu wybitnych europejskich naukowców - matematyków, prawników, historyków, filozofów. Kraków od chwili założenia był i jest centralnym punktem europejskiego świata nauki. Wiemy, że już w piętnastym wieku blisko połowa studentów i ludzi nauki w Krakowie pochodziła z innych stron Europy. Znajdujemy się więc w samym sercu cywilizacji europejskiej.

Dzisiejsza konferencja stawia dwa pytania: co przyszłość przyniesie Europie i Unii Europejskiej i jaką Unię będziemy mieć w przyszłości.

Na początek chciałabym przypomnieć parę faktów o fundamentach, na których zbudowana jest Unia. Każda wielka konstrukcja musi stać na dobrych fundamentach.

Unia Europejska to unia demokratycznych państw europejskich, które podzielają podstawowe wartości, które dobrowolnie zjednoczyły się wokół nich i wspólnie realizują pewne polityki, mając na celu poprawę jakości życia swych obywateli.

Dwie kwestie zasługują na szczególną uwagę w tym kontekście: 'wartości podstawowe' oraz 'natura członkostwa w Unii'.

Traktat Rzymski, którego pięćdziesiątą rocznicę będziemy obchodzić w przyszłym roku, zawierał stosunkowo niewiele odniesień do wartości. Coraz ściślejsza, coraz bardziej zintegrowana Unia oraz podstawy gospodarki rynkowej to zasadnicze elementy tworzące fundament wspólnot, które odnajdujemy w tym Traktacie. Nie oznacza to jednak, że szóstka państw-założycieli nie podzielała wartości, które dziś uważamy za podstawowe. Wówczas jednak założyciele Unii nie czuli potrzeby umieszczania ich w Traktacie. Państwa założycielskie były przecież sygnatariuszami Konwencji Rady Europy o Ochronie Praw Człowieka i Wolności Podstawowych podpisanej w Rzymie w roku 1950 i tym samym związane były artykułami tej Konwencji.

Preambuła Jednolitego Aktu Europejskiego z roku 1986 mówi już wprost o wartościach Unii. Wspomina ona zarówno demokrację i prawa człowieka jak i, nawiązując do Karty Społecznej, podstawowe prawa obywateli Unii - wolność, równość i sprawiedliwość społeczną.

Z kolei w Traktacie z Maastricht, bardziej niż na wartościach podstawowych, skupiono się na usprawnieniu mechanizmów wewnętrznego funkcjonowania Unii i zdefiniowaniu kroków wiodących ku unii walutowej. Niemniej jednak pojęcia „prawa podstawowe” oraz „demokracja” znalazły odniesienie w artykule F Traktatu.

Na mocy tego Traktatu ustanowiono także Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa, której celem jest ochrona wspólnych wartości i podstawowych interesów Unii oraz rozwój i umacnianie demokracji, zasady państwa prawa oraz poszanowania praw człowieka i wolności

podstawowych. Traktat przewidział także obywatelstwo Unii, które obejmuje prawa i obowiązki obywateli państw członkowskich.

Te idee i zasady znalazły odzwierciedlenie w Traktacie Amsterdamskim, który rozwinął koncepcję "Europy obywateli", mającą na celu zmniejszenie dystansu pomiędzy instytucjami wspólnotowymi a obywatelami. Art. 6 powyższego Traktatu po raz pierwszy wyraźnie stwierdził, że „Unia zbudowana jest na zasadach wolności, demokracji, poszanowania prawa człowieka, wolności podstawowych oraz zasadzie prawa - które są zasadami wspólnymi dla wszystkich państw członkowskich”. Właśnie te podstawowe wartości stały się także kryteriami członkostwa w Unii. Po raz pierwszy wyraźnie stwierdzono również, że systematyczne naruszanie praw człowieka oraz podstawowych wartości zagrożone jest sankcjami.

Dopiero podpisany w listopadzie 2004 roku przez wszystkie państwa członkowskie Unii, aczkolwiek nieratyfikowany, Traktat Konstytucyjny uwzględnił w pełni, całościowo znaczenie wspólnotowych wartości. Wstęp do Traktatu zawiera ich szczegółowy katalog, a porównanie projektu Traktatu z obecnie obowiązującym Traktatem o Unii ukazuje różnicę pomiędzy wprowadzanymi ad hoc zmianami do Traktatu Rzymskiego i całkowicie nowym podejściem w Traktacie Konstytucyjnym. Szkoda byłoby zatem ten dorobek utracić.

Jeśli zatem przyjrzeć się, jak pojęcie wartości podstawowych zmieniało się w poszczególnych traktatach, to widać wyraźnie, że nabierało ono coraz większego znaczenia.

Wartości te są tak ważne także dlatego, że stanowią przecież ukoronowanie wysiłków państw europejskich podejmowanych w erze powojennej, a dla niektórych krajów są wynikiem wielowiekowych zmagania o ich osiągnięcie. Wszystkie państwa członkowskie wysoko cenią wartości demokracji i wolności osobistych, prawa człowieka, ochrony mniejszości, zasadę państwa prawa, wolności wyznania, równych praw – i inne wartości, które są zapisane w Traktacie Konstytucyjnym. Wydawały się one nienaruszalne od początku funkcjonowania Unii. Dzisiaj musimy o nie dbać bardziej niż kiedykolwiek. Widzimy wyraźnie, że nie są po prostu dane raz na zawsze, trzeba je pielęgnować. Zarówno w świecie zewnętrznym, jak i wewnątrz Unii występują procesy im zagrażające. Mimo uniwersalnego charakteru wartości europejskich nie są one powszechnie przestrzegane także w naszym najbliższym sąsiedztwie. To jedna z przyczyn, dla których warunki stawiane nowym kandydatom do Unii stały się w

ostatnich latach surowsze i w większym stopniu niż dotychczas skoncentrowane na tzw. „kryteriach politycznych”.

Także wielu naszych głównych konkurentów handlowych nie akceptuje w pełni niektórych wartości europejskich. Są one także obiektem ataku ze strony międzynarodowego terroryzmu, wymierzonego przeciwko liberalnym demokracjom zachodnim. Te zagrożenia, ekonomiczne i polityczne, są dziś wyzwaniem dla utrzymania właściwych proporcji między naszym przywiązaniem do europejskich wartości i potrzebą zagwarantowania bezpieczeństwa. Z pewnością będziemy zmuszeni pogodzić się z pewnymi ograniczeniami – na przykład takimi, jakich ostatnio doświadczamy w podróżach lotniczych - ale musimy obronić te wartości, które zostały wypracowane przez ostatnich 50 lat, dla dobra przyszłych pokoleń.

Obrona wartości i promocja wspólnych interesów wymaga od państw członkowskich wspólnych wysiłków, podejmowanych dobrowolnie dla dobra i we wspólnym interesie wspólnoty. Choć niejednokrotnie rządy państw członkowskich winią Brukselę za to, że muszą realizować politykę, która nie odpowiada ich krajowym elektoratom, to nie zmienia to faktu, że przystąpienie do Unii jest suwerenną decyzją poszczególnych państw. Część indywidualnej suwerenności realizowana jest przez państwa członkowskie wspólnie, a Traktat przewiduje, że Unia szanuje tożsamość narodową państw członkowskich.

Możliwość wspólnego działania jest szczególnie atrakcyjna dla państw członkowskich w warunkach coraz głębszej globalizacji, gdy coraz częściej zdają sobie sprawę, że samodzielnie nie są w stanie rozwiązywać problemów w wielu istotnych obszarach. Przykładem tego może być problem migracji. W warunkach braku granic wewnętrznych decyzje jednego państwa dotyczące migracji mają istotne konsekwencje dla pozostałych. Wymagają więc ścisłej współpracy. Walka z międzynarodowym terroryzmem jest innym przykładem konieczności wspólnego działania.

Ale i bardziej tradycyjne obszary funkcjonowania Unii Europejskiej niezmiennie dostarczają przykładów korzyści, wynikających ze wspólnego działania. Wspólny Rynek pozostaje jednym z największych sukcesów integracji europejskiej, który pozwolił na podniesienie standardu naszego życia. Wprawdzie Unia prawdopodobnie zawsze będzie narażona na próby działań protekcyjnych, jednak do tej pory w większości przypadków udawało się takie próby neutralizować. Załamanie się Wspólnego Rynku oznaczałoby utratę przez Unię jej

pozycji w świecie. Wbrew bowiem kryzysowi rundy negocjacyjnej Doha w ramach Światowej Organizacji Handlu, zbiorowe negocjacje kwestii handlowych pozwoliły Unii na wywarcie znacznego wpływu na liberalizację światowego handlu na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci.

Podsumowując, Unia istnieje dzięki wspólnym uniwersalnym wartościom, które są jej fundamentem, ale także i po to, aby chronić swoje podstawowe wartości, z których wiele znalazło schronienie w murach tej szacownej uczelni. Prowadzenie wspólnych polityk dla realizacji wspólnych interesów podporządkowanych wspólnym wartościom wymaga rzecz jasna pewnego dobrowolnego ograniczenia swobody działania poszczególnych państw członkowskich właśnie na rzecz wspólnoty. Jednak to państwa członkowskie, zachowując swoją niezależność, pozostają fundamentem Unii.

Gdybyśmy mogli teraz usłyszeć myśli niektórych z państwa tu na tej Sali, na pewno usłyszelibyśmy: "ale przecież Unia ingeruje w nasze życie i nie zawsze respektuje zasadę subsydiarności".

Na pewno w historii integracji europejskiej można znaleźć takie przykłady. Komisja Europejska aktywnie wykorzystywała swoje uprawnienia wyłącznej inicjatywy ustawodawczej i była wielkim producentem regulacji prawnych – w końcu po to została powołana. Dynamiczny i konsekwentny rozwój Wspólnego Rynku, w połączeniu z silną konkurencją oraz polityką pomocy publicznej, oznaczał propozycje ustawodawcze mające na celu harmonizację zasad o szczególności wykraczającej czasami poza granice czysto ekonomicznego uzasadnienia. Komisja nierzadko była – i jest nadal – pod presją państw członkowskich, które wprowadzając standardy lub realizując polityki obciążone wysokimi kosztami funkcjonowania krajowych podmiotów, oczekują "harmonizacji" tych obciążeń w pozostałych państwach Unii.

Wiele się jednak zmieniło. Komisja Europejska, którą mam honor i przyjemność tu dziś reprezentować, uznała ograniczenie biurokracji za jedno z podstawowych wyzwań. Dlatego też ostrożnie i z rozwagą proponuje nowe akty prawne. Robi to tylko na podstawie starannie przygotowywanej oceny ich skutków oraz mając na względzie nadrzędny cel uproszczenia przepisów oraz umożliwienia szerokiej ich konsultacji. Jednocześnie Komisja rozpoczęła proces oceny obowiązujących przepisów, aby zidentyfikować te, które stanowią niepotrzebne

obciążenie dla podmiotów gospodarczych. Minęły czasy, kiedy *acquis communautaire* było dalekie od jego adresatów.

Mówiąc o subsydiarności chciałabym jeszcze raz powrócić do Traktatu Konstytucyjnego i powiedzieć, że w projekcie Traktatu przygotowanym przez Konwent i przekazanym Radzie Europejskiej, subsydiarność ogrywa kluczową rolę i poświęcono jej wiele czasu, zwłaszcza w pracach Konwentu. Traktat przewidywał także szczególną rolę parlamentów narodowych w kontroli realizacji tej zasady.

Szanowni Państwo,

Ta prezentacja mojego, jako Komisarza ale też jako obywatela, rozumienia racji bytu Unii Europejskiej zajęła mi trochę czasu. Myślę jednak, że warto powracać do podstawowej refleksji o Unii. Czas jednak przejść do innej refleksji: jaka przyszłość przed Unią?

Dobrobyt, solidarność i bezpieczeństwo – to nasze priorytety na najbliższe lata. Dlaczego? Bo jesteśmy głęboko przekonani, że właśnie w tych obszarach znajdują się kluczowe zobowiązania, realizacji których obywatele oczekują od Unii i jej instytucji. Zdolność Unii do realizacji tych zobowiązań ma fundamentalne znaczenie dla jej przyszłości.

Wszystkie te cele są za sobą blisko powiązane.

Słowo "solidarność" pojawia się już na pierwszej stronie Traktatu Rzymskiego, który ustanowił Europejską Wspólnotę Gospodarczą. Jeśli jeszcze bardziej sięgniemy w przeszłość, do Traktatu powołującego do życia Europejską Wspólnotę Węgla i Stali w 1951r., znowu na pierwszej stronie znajdziemy zdanie:

"Europa może zostać zbudowana tylko dzięki konkretnym osiągnięciom, które przede wszystkim przyczynią się do powstania prawdziwej solidarności oraz wspólnych podstaw rozwoju gospodarczego".

Na pewno dla pojęcia solidarności decydujące znaczenie miało ustanowienie w 1975 Europejskiego Funduszu Regionalnego. W kategoriach finansowych był to niewielki fundusz, nieprzekraczający 5 procent budżetu wspólnotowego. Powstał, aby poprawić finansową kondycję Wielkiej Brytanii, wówczas jednego z najuboższych państw Wspólnoty. Nabrał

następnie znaczenia wraz z przystąpieniem Hiszpanii i Portugalii. W 1985r. postanowiono, że podwoi on swoje zasoby do 1992, towarzysząc tym samym ustanowieniu Wspólnego Rynku. Fundusz rozwijał się bardzo dynamicznie po 1992 roku podążając za kolejnymi kluczowymi decyzjami politycznymi, w szczególności dotyczącymi powołania Europejskiej Unii Monetarnej.

Często słyszę, że polityka spójności Unii Europejskiej to praktyczny sposób na te państwa członkowskie, które obawiają się rozszerzenia wspólnotowej współpracy na inne obszary mając na względzie własne interesy. W 1985r. miała ona przekonać Hiszpanów i Portugalczyków do wyrażenia zgody na zakończenie budowy Wspólnego Rynku; w 1992 miała pomóc najbiedniejszym państwom przygotować wejście do Unii Monetarnej.

Zapewne jest w tym argumencie element prawdy. Ale jest to także wyraźne wskazanie na zasadę solidarności: państwa, które miałyby stracić na wprowadzeniu nowych rozwiązań otrzymują rekompensatę od tych, które na tych rozwiązaniach korzystają. Dzięki solidarności korzystają wszyscy.

Ogromne przepływy finansowe, które otrzymają nowe państwa członkowskie w ciągu najbliższych 7 lat, to kolejny dowód na niesłabnącą aktualność zasady solidarności w dzisiejszej Unii. Większość nowych państw otrzyma od Unii ok. 4% - 5% wartości swojego PKB rocznie w ramach wsparcia regionalnego i rolnego. Umożliwi to dalszy szybszy rozwój ich gospodarki oraz przyspieszy osiągnięcie poziomu życia odpowiadającego przeciętnemu poziomowi unijnemu.

Solidarność jako jedna z podstawowych unijnych wartości nie ogranicza się tylko do jej państw członkowskich. Od początku miała ona również zastosowanie w relacjach Unia - reszta świata. Unia udziela największego wsparcia finansowego państwom rozwijającym się. Jesteśmy zaangażowani w finansowanie projektów na całym świecie, szczególnie w najbiedniejszych państwach Afryki.

Solidarność pozostanie niezmiennie filarem przyszłych polityk unijnych. Niezależnie od tego, jak ją będziemy realizować, to uda się nam ją zrealizować w pełni jedynie, jeśli osiągniemy nasz drugi cel – dobrobyt.

Jednym z podstawowych problemów Europy w długiej perspektywie pozostaje demografia. Nie muszę o tym długo mówić, gdyż wszyscy jesteśmy tego świadomi. Jak Europa długa i szeroka prosta kontynuacja naszej obecnej polityki oznacza, że coraz mniejsza grupa naszych obywateli będzie pracować na rzecz zapewnienia godnego życia szybko rozrastającej się grupy emerytów.

Prawdą jest, że w tym przypadku większość działań możliwych do podjęcia leży w kompetencji państw członkowskich, ale Unia Europejska może te działania wspomóc na wiele sposobów.

W obszarze polityki makroekonomicznej zasady europejskiej polityki fiskalnej mają na celu przede wszystkim utrzymanie stabilności gospodarczej. Wśród ekonomistów trwa dyskusja o właściwych zasadach fiskalnych unii walutowej, ale jednym z celów naszego systemu jest na pewno zapobieganie zwiększaniu zadłużenia państwa – zadłużanie zwykle oznacza zaciąganie pożyczek na finansowanie bieżących wydatków, a pożyczki te będą musiały zostać płacone przez przyszłe pokolenia.

Finansowanie naszego obecnego poziomu życia kosztem przyszłych pokoleń jest sprzeczne w sposób oczywisty z zasadą solidarności między pokoleniami.

Dalszym problemem 'demograficznym' jest na pewno finansowanie systemu emerytalnego w przyszłości. Nasza polityka powinna zachęcać obecnie czynnych zawodowo, by oszczędzali więcej na swą starość i by pracowali dłużej niż te pokolenia, które obecnie przechodzą na emeryturę.

Największym wkładem Unii w rozwiązanie problemów związanych z europejską demografią jest jednak uzgodnienie programu reform gospodarczych, tak zwanej agendy na rzecz wzrostu i pracy, czy agendy lizbońskiej.

Zasadniczym celem Agendy Lizbońskiej jest zwiększanie wzrostu gospodarczego i produktywności w Unii w celu utrzymania poziomu życia przyszłych pokoleń. Tylko w ten sposób będziemy mogli utrzymać nasz standard życia w obliczu zjawisk demograficznych i rosnącej konkurencji ze strony reszty świata.

Podstawą do osiągnięcia tych celów jest inwestowanie w edukację oraz w badania i rozwój w Unii. Wiemy dobrze, że nie możemy dziś konkurować globalnie w wielu obszarach gospodarki. Proces deindustrializacji w tradycyjnych sektorach będzie się pogłębiał. Nikt w Europie nie chce i nie będzie chciał pracować za płacę chińskiego czy indyjskiego robotnika. Zresztą mamy przepisy wspólnotowe, które to uniemożliwiają – przepisy dotyczące minimalnego wynagrodzenia i zasady polityki społecznej.

Obszary, w których możemy konkurować to te, w których konieczne jest coraz lepsze wykształcenie i zdolność do innowacji. Dlatego w naszym interesie leży dbałość o edukację i innowacyjność. Zawsze będziemy mieć niewykwalifikowanych pracowników w społeczeństwie, ale coraz trudniej będzie ich zatrudnić, jak pokazują to wysokie stopy bezrobocia w niektórych państwach członkowskich.

W dziedzinie badań pozostajemy w tyle w wielu obszarach. Częściowo wynika to z niedostatecznych inwestycji w naukę, badania i rozwój. Celem Unii jest osiągnięcie poziomu inwestycji do 3% PKB rocznie – niestety niewielka grupa państw członkowskich osiąga dziś ten poziom.

Nasze rynki pracy będą musiały być też o wiele bardziej elastyczne. W przyszłości mniej będzie miejsc pracy gwarantujących pracę między 9.00 i 17.00 oraz dostatnią emeryturę. Państwa członkowskie muszą przyjąć ramy regulacyjne, które umożliwią bardziej elastyczny system pracy, zachowując jednocześnie właściwą Unii ochronę socjalną.

Na Agendę Lizbońską składa się wiele elementów, ale te wspomniane powyżej: edukację, naukę, innowacyjność, uważam za kluczowe dla naszej wspólnej przyszłości. Jeśli mamy zachować naszą fundamentalną zasadę solidarności między regionami, między pokoleniami i między kontynentami, musimy tworzyć dobrobyt, który nam to umożliwi.

Trzeci wierzchołek trójkąta przyszłości to bezpieczeństwo.

Bez bezpieczeństwa nasz dobrobyt i solidarność będą zagrożone. Zagwarantowanie bezpieczeństwa naszym obywatelom wymaga jednak zarówno dobrej współpracy jak i odpowiedniego finansowania, stąd też ścisły związek między tymi trzema elementami: dobrobytem, solidarnością i bezpieczeństwem.

Bezpieczeństwo to rozległe i złożone zagadnienie. Zależy nam na bezpieczeństwie w tradycyjnym znaczeniu – chcemy uniknąć zagrożeń konwencjonalnych, jak i tych, które niesie terroryzm. Ale chcemy też wewnętrznego bezpieczeństwa poprzez zapobieganie przestępczości międzynarodowej, dbałość o bezpieczeństwo żywności i bezpieczeństwo energetyczne. Chcemy też umieć bronić się w sytuacji wielkich kryzysów zagrażających zdrowiu mieszkańców Unii.

W Unii Europejskiej pozbawionej wewnętrznych granic zapewnienie tych różnych form bezpieczeństwa wymaga coraz bliższej współpracy między narodowymi agencjami, współpracy połączonej z pewnym zakresem koordynacji na poziomie Unii. Przejawia się to już dzisiaj w obszarach obejmujących współpracę policji, politykę azylową, kontrole migracji i kontrole graniczne, a także bezpieczeństwo żywności. Te stosunkowo nowe obszary polityk Unii rozwijają się bardzo szybko w ostatniej dekadzie i nabierają coraz większego rozpędu w obliczu wszechobecnego zagrożenia terrorystycznego we wszystkich państwach członkowskich. Tylko na poziomie Unii niektóre z tych zagrożeń można właściwie kontrolować.

To prawda, iż wiele z nowych zagrożeń dla naszego bezpieczeństwa pojawiło się lub nasiliło wraz z globalizacją. Ale proces globalizacji przyniósł też Unii ogromne korzyści, szczególnie unijnej gospodarce. Nie możemy i nie chcielibyśmy powrócić do dawnej epoki protekcjonizmu. Musimy być jednak świadomi, że globalizacja niesie za sobą dodatkowe wyzwania, na które Unia musi być przygotowana. Jakość bezpieczeństwa na granicach zewnętrznych ma zasadnicze znaczenie dla eliminacji tych zagrożeń zanim zdążą one osiągnąć wspólnego rynku.

Ochrona granic jednak nie wystarczy, jeśli Unia nie będzie ściśle współpracować z krajami trzecimi, by dotrzeć do źródła tych zagrożeń i zapobiec ich powstawaniu. Dotyczy to zarówno terroryzmu, jak i bezpieczeństwa żywności, a także protekcjonizmu ekonomicznego.

Nie ulega także wątpliwości, iż wzmocnieniu bezpieczeństwa służyć będzie wzmocnienie polityki zagranicznej Unii – i to być może jest największe wyzwanie dla rozwoju instytucjonalnego Unii w nadchodzących latach.

Szczególnym obszarem polityki zagranicznej jest oczywiście polityka sąsiedztwa. Potrzeba wypracowania i rozwoju polityki sąsiedztwa stała się oczywista w procesie akcesyjnym nowych państw członkowskich. Jestem przekonana, że musimy jeszcze bardziej skoncentrować naszą uwagę na pogłębieniu stosunków zarówno z państwami Europy wschodniej, jak i basenu Morza Śródziemnego i mam nadzieję, że ten zakres polityki rozwinie się silnie w nadchodzących latach z uwzględnieniem zróżnicowania tego obszaru.

W procesie formułowania nowego Traktatu starano się wprowadzić do Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa więcej spójności i skuteczności. Być może najważniejszą propozycją nowego Traktatu jest ustanowienie funkcji Ministra Spraw Zagranicznych Unii, która łączyłaby role obecnego Wysokiego Przedstawiciela oraz Komisarza do spraw Stosunków Zewnętrznych.

Pomimo zablokowania ratyfikacji Traktatu w niektórych państwach członkowskich jestem przekonana, że WPZiB będzie jednym z obszarów, które najszybciej rozwiną się w nadchodzącym czasie. Z każdym dniem staje się bowiem coraz bardziej oczywiste, że poszczególne państwa członkowskie osiągną dużo mniej, jeśli ograniczą się jedynie do narodowej polityki zagranicznej.

Chciałabym podsumować swe wystąpienie bardziej optymistyczną nutą i przeciwstawić się pesymizmowi, który wydaje się w Unii dość skutecznie rozprzestrzeniać.

W nadchodzących latach widzę Unię jako miejsce względnej stabilności politycznej w szybko zmieniającym się świecie, Unię wyposażoną w zestaw podstawowych wartości, które zakotwiczone są w Traktacie i które zostaną wyrażone jeszcze bardziej godnie, gdy Konstytucja, bądź Traktat, który będzie wynikiem uzupełnień obecnego tekstu, zostanie ratyfikowany. Jestem też przekonana, iż państwa członkowskie coraz lepiej zdają sobie sprawę z tego, że współpraca w Unii jest jedynym sposobem na osiągnięcie celów solidarności, dobrobytu i bezpieczeństwa w Europie otoczonej niestabilnym światem. To oznacza, iż z coraz większym entuzjazmem patrzeć będą na Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa. Reformy gospodarcze przeprowadzane będą w coraz większej liczbie państw członkowskich, chociaż wolniej niż wielu z nas by sobie tego życzyło i niż tego potrzebujemy. Tylko wtedy możemy mieć w Europie poziom wzrostu gospodarczego konieczny do wsparcia naszych celów.

Ryzyko jest duże, szczególnie ryzyko nadziei na reformy gospodarcze, naprawdę jednak nie mamy innego wyboru, jak tylko pracować razem na rzecz wspólnej przyszłości. Ofiarujmy więc sobie entuzjazm dla naszej Europejskiej przygody i razem osiągajmy nasze największe marzenia. Głęboko wierzę, że stać nas i na wspólne marzenia, i na ich zrealizowanie.

Dziękuję za uwagę.